

Bezzałogowce nad Misratą

#Lotnictwo wojskowe 22 kwietnia 2011

Prezydent Barack Obama zezwolił na wykorzystanie uzbrojonych bezzałogowców nad Libią. Samoloty mają przede wszystkim zapewnić bezpośrednie wsparcie dla rebeliantów w Misracie.



MQ-1 Predator, uzbrojony w ppk Hellfire. Zarówno Predator, jak i większy MQ-9 Reaper, mają wystarczający zasięg, by skutecznie operować nad większością wybrzeży Libii. Np. z Naval Air Station Sigonella na Sycylii, nad Misratę jest ok. 550 km. Nawet maksymalnie obciążony MQ-1 będzie dzięki temu w stanie patrolować przestrzeń powietrzną nad miastem przez nie mniej niż 6 h / Zdjęcie: USAF

Decyzja prezydenta USA została bardzo przychylnie przyjęta przez rebeliantów. Prawdopodobne nawet, że był to jeden z ich postulatów.

Klasyczne samoloty odrzutowe koalicji, w obawie przed ogniem z ziemi, latają na dużych wysokościach i wykorzystują kierowane bomby i pociski raketowe. Taka taktyka użycia wyklucza możliwość bezpośrednich uderzeń na cele punktowe w miastach, zarówno ze względu na trudności z rozróżnieniem stron konfliktu, jak i dużą siłę rażenia bomb lotniczych.

Tymczasem powolne bsl-e (prędkość przelotowa Predatora to ok. 150 km/h, Reapera ok. 300 km/h), pozwala na identyfikację celu. Uzbrojenie - przede wszystkim pociski Hellfire, z głowicą o masie 8-9 kg - pozwalają zaś na atakowanie celów nawet w terenie zurbanizowanym, a ewentualne zestrzelenie samolotu nie wiąże się z ryzykiem utraty załogi.

Amerykanie wykorzystują już nad Libią samoloty bezzałogowe. Prowadzą one jednak wyłącznie misje rozpoznawcze. Uzbrojone maszyny są natomiast intensywnie wykorzystywane do atakowania talibów na pograniczu afgańsko-pakistańskim, jak również - z mniejszym natężeniem - islamistów w Jemenie.



MQ-1 Predator, uzbrojony w ppk Hellfire. Zarówno Predator, jak i większy MQ-9 Reaper, mają wystarczający zasięg, by skutecznie operować nad większością wybrzeży Libii. Np. z Naval Air Station Sigonella na Sycylii, nad Misratę jest ok. 550 km. Nawet maksymalnie obciążony MQ-1 będzie dzięki temu w stanie patrolować przestrzeń powietrzną nad miastem przez nie mniej niż 6 h / Zdjęcie: USAF

Decyzja prezydenta USA została bardzo przychylnie przyjęta przez rebeliantów. Prawdopodobne nawet, że był to jeden z ich postulatów.

Klasyczne samoloty odrzutowe koalicji, w obawie przed ogniem z ziemi, latają na dużych wysokościach i wykorzystują kierowane bomby i pociski rakietowe. Taka taktyka użycia wyklucza możliwość bezpośrednich uderzeń na cele punktowe w miastach, zarówno ze względu na trudności z rozróżnieniem stron konfliktu, jak i dużą siłę rażenia bomb lotniczych.

Tymczasem powolne bsl-e (prędkość przelotowa Predatora to ok. 150 km/h, Reopera ok. 300 km/h), pozwala na identyfikację celu. Uzbrojenie - przede wszystkim pociski Hellfire, z głowicą o masie 8-9 kg - pozwalają zaś na atakowanie celów nawet w terenie zurbanizowanym, a ewentualne zestrzelenie samolotu nie wiąże się z ryzykiem utraty załogi.

Amerykanie wykorzystują już nad Libią samoloty bezzałogowe. Prowadzą one jednak wyłącznie misje rozpoznawcze. Uzbrojone maszyny są natomiast intensywnie wykorzystywane do atakowania talibów na pograniczu afgańsko-pakistańskim, jak również - z mniejszym natężeniem - islamistów w Jemenie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone, 2007-2026 Altair Agencja Lotnicza Sp. z o. o